

II „Sytuacja w byłym łagrze”

W.O.

4930

Edward Godek Pałdnieński

- ur. 13-IV-1918 r. w Escei (Niemcy), refer-mech., kawaler.
- 1) Zaarestrowano mnie w nocy z 7-8 kwietnia 1940 r. w chwili przekraczania linii demarkacyjnej między zaborami Ł. S. R. R. a Litwą, na odcinku między Łobodzielm a Geladnie. Ze strażnicy granicznej Łutów zostałem przewieziony do obozu w Otmianie, a następnie 10-IV-40 r. w więzieniu w Molodzieżu, w którym przebywałem do dn. 29-VI-40 r., skąd zostałem przewiezony do więzienia w Łotocku nad Ławiną. Dnia 15-VIII-40 r. z grupą 3 lat „łagier” rozpoczęłem podróż do Łychi. W Łagrze przebywałem: 15, 2, 15, 21 kolumnie roboty siódmej oddziału „Północnego Łobodzkiego” poprzedniego robotniczego łagru. Następnie w drugiej połowie lipca zostałem przewieziony na czwartą oddział „Północnego Łagru”, gdzie pracowałem w 4-ty kolumnie roboty.
  - 2) Warunki mieszkaniowe. Śpiżnia, budynki węgle nie istniały. Zostaliśmy przewiezeni pod tym względem do czasów przedjedynkowych.
  - 3) Życie w obozie. Zarazę byłam w wybitnie tylko polskich wypadkach roboty, które były wykonywane i wykonywane przez sowieckie służby łagru i ukraijskich bandytów i stoczni. Wyżywienie - raz dziennie ciepła woda zamieszana odrobina maki i 300-700 gram prawi ze surowego chleba. Ubranie - bardzo ubogie jednostki dostaty jakiegokolwiek ciepłego ubranie lub obuwie. Wiskawie przetwarzata w szczątkach garderoby pozostałej im jeszcze z wolności.

Pracę koleżeńską - pracownikom w miarę możliwości jeden drugiemu pomagać. Jednak było b. dużo takich jednostek, które, aby wkradnąć się także władz sowieckich, wykanowali Polaków w najskrajniejszy sposób. Byłem świadkiem, kiedy jęzowiec podaje się za inżyniera por. broni panc. skopał nogami żądę nasłuchliwego Ungera tak, że ten w kilka godzin zmarł. Głównym powodem miał miejsce w 21 kolumnie robotniczej siedmiego oddziału „Główna” w drugiej połowie stycznia 1945. Nazwisko owego gościa brzmiało Chwałowski podobno pochodził z Bydgoszczy.

Życie kulturalne - we mnie o wolności

1930

4) Stosunek władz N. R. W. D. do Polaków -

Jeżeli chodzi o ich wybitnie łagodnie tylko kilkadziesiąt razy mialem przystawiany naganę do brat, tylko co, który był pięć razy dostateczny i morderczy tylko raz jeden wybitnie około 1/2. latami, który przemógł słowo mi w sprawie badań do ad.

Propaganda komunistyczna - „Archa najpierw zarobić, a potem jeść”, tymi hasłami kamiono nas mi tylko w czasie obiadu, im więcej kolacji, lecz niedługo nasie rymiej.

Informacje o Polsce - brzmienie w ten sposób, że tylko skomunizowany i skretyniały ze szkodą umysł mitodego obywatela L. R. R. mógł uważać je za prawdziwe. Pojawiam w 19 roku życia nie więcej w to, że w Polsce można było kupić chleba bez kolejki i w takiej ilości, że z tych bochenków, mogły sobie wybudować pałac.

Stanowisko lekarskie - w kolumnach robotniczych chorych mi było, najwyżej z rana 5-6 grupów wynosono za „zonię”

W szpitalach, które posiadały w większej części personel

000004001



lekarstwa i pomocnicy, przeważnie składający się z Polaków - warunki  
należą do złych.

5) Żadnej łączności z krajem i rodziną nie miałem  
6) Zwrócić na podstawie amnestii dnia 29-ix-41r. sposobu  
chwilkowego wstrzymania zajęcia do armii polskiej w Buzuluku  
wraz z całym transportem żołtatem skierowany przez d-cz transportu  
kpt. Giatkowski do pracy w kółkach w Ułbeckim, skąd  
w dniu 1-ix-41r. jechałem transportem będącym pod d-cz  
wyżej wymienionego kpt. Szekomo do armii polskiej. Podróż  
zakończyła się tym, że zostaliśmy rozstani na nowe kółka,  
a w czasie podróży, która odbywała się na żelaznych nieprzyjętych  
barkach, prześladowaliśmy około 60 trupów zmarłych z głodu, co  
stwierdził nasz lekarz znajdujący się w transportie. Wzmianki  
ponyżej podróży b. dokładnie opisał w swoim pamiętniku  
p. kpt. Rybicki. Dopiero dnia 22-ix-41r. dostaliśmy się do miejscowości  
Kermine, gdzie zostaliśmy przyjęci do armii.

Tarnicka zmarłych w Tarsach - Konracki (st. leśniczy puławy Białostki)  
Geodoczuk - (pracownik amb. franc. w Warszawie). Amuszkiewicz -  
(policjant z okolic Młodeczna). Sermazyn (kolejca z Wilna). Bulczyk -  
(z Wileniskiego rejonu). Więcej nazwisk nie pamiętam.

M. p. 2 III 1942 r. st. str. Paridriummel. - Lit.

000004002